Rok V Nr. 171. 172 Sosnowiec, piątek 4 lipca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Organizatorzy kongresu Centrolewu w Krakowie staną przed sądem

Rewizje policji politycznej w redakcji „Naprzodu“ i instytucjach zawodowych P.P.S — Co mów ą konserwatyści o kongresie.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Na wniosek wojewody krakowskiego, p. Kwaśniewskiego, prokuratura sądu okręgowego w Krakowie występuje do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej organizatorów kongresu Centrolewu w Krakowie.

Wniosek władz obejmuje następujące nazwiska poselskie: **Michał Róg (Wyzw.), Norbert Barlicki (PPS.), Mikołaj Malinowski (Wyzw.), Andrzej Waleron (str. chł.), Wincenty Witos (Piast), Bronisław Kuśnierz (Ch. D.), Józef Chaciński (Ch. D.), Franciszek Urbański (Ch. D.), Mieczysław Niedziałkowski (PPS.), Jankowski (NPR.), Jan Brodacki (Piast), Adam Chądzyński (NPR.), Józef Putek (Wyzw.), Zygmunt Żuławski (PPS.), dr. Stanisław Wrona (str. chł.), Jan Madejczyk (Piast), Mieczysław Mastek (PPS.), senator prof. Marchlewski (Piast), b. poseł NPR.-u, Karol Popiel (znany z procesu Żytomierskiego i b. poseł Wyzwolenia Stanisław Thugutt.**

Pozatem oskarżeni są następujący mówcy i organizatorzy kongresu krakowskiego: adwokat **Hofmokl - Ostrowski** z Warszawy, **ks. Panaś, Wiesław Wohnaut**, redaktor „Naprzodu“, radny PPS. **Józef Rozenewajg** z Krakowa, radny PPS. z Krakowa **Przybyś**, działacz PPS. na terenie Krakowa, **Szumski. Roiman, Wojciech Roj** z Zakopanego, **Ciaston** z Wieliczki, **Duskarczyk** z Krakowa, **dr. Witek** z Brzeska, **Jasiński** ze Skawiny i **Bielenin** z Krakowa.

Akt oskarżenia oparty ma być na 65 art. ustawy karnej austrjackiej z 1862 r., która przewiduje kompetencje sądów przysięgłych w sprawach: **zbrodni zakłócenia spokoju publicznego staje się winien ten, kto publicznie stara się podżegać do pogardy lub nienawiści przeciwko osobie głowy państwa, przeciwko całości państwa, przeciw ko formie rządów, lub administracji państwowej.**

Proces odbyłby się, oczywiście, w Krakowie.

Wojewoda Kwaśniewski, który bawi od wczoraj w Warszawie odbył szereg konferencyj z czynnikami rządowemi. Władze wojewódtwa krakowskiego przekazały władzom sądowym cały materjał, związany z kongresem krakowskim

Z polecenia władz sądowych przybyła wczoraj na ulicę Dunajewską w Krakowie, gdzie mieszczą się władze partyjne PPS. policja polityczna, która przeprowadziła **rewizję w redakcji dziennika „Naprzód“ w radzie związków zawodowych, O. K. R. P. P. S. miasta Krakowa, w lokalu rady wojewódzkiej PPS. i w centrali budowlanej, będącej pod wpływami PPS.**

Policja polityczna skonfiskowała dużą ilość odezw, przygotowanych na kongres Centrolewu, korespondencji, oraz odbitki listu senatora Limanowskiego do p. prezydenta Rzplitej. Jak wiadomo list ten został przed rokiem skonfiskowany.

Premjer Sławek odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem sprawiedliwości Carem.

Ogólnie przypuszczają, że konferencja ta dotyczy dalszych kroków rządu wobec działaczy Centrolewu.

Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów kongresu i działaczy Centrolewu wywołał olbrzymie wrażenie wśród przywódców opozycji.

Ugrupowania konserwatywne w łonie BB. ogłosiły enuncjację, występującą przeciwko kongresowi Centrolewu w Krakowie.

Enuncjacja ta stwierdza, że zjazd krakowski wykazał tendencje opozycji do przejścia do walki czynnej, jak również, że twierdzenie jakoby **Centrolew stał na gruncie legalnym i państwowym jest pustym frazesem.** Słaby rezultat kongresu, zarówno pod względem ilości uczestników jak i oddźwięku w kraju, jest najlepszym dowodem, że podstawy Centrolewu są za chwiejne, by mogły porwać za sobą szersze masy.

Specjalny ustęp enuncjacji poświęcony jest marsz. Daszyńskiemu, który jako twórca kongresu, wykazał słabą wartość moralną.

W końcu przywódcy konserwatystów stwierdzają, że rząd słusznie postąpił, zezwalając na zebranie się kongresu, który wykazał jedynie słabość opozycji.

Komunista z Sosnowca

zastrzelony przez sowiecką straż graniczną.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Przed niedawnym czasem na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ujęty został jeden z działaczy PPS.-lewicy Jan Szczepański z Sosnowca.

Szczepański jednak zdołał zbiec do Rosji.

Po pewnym czasie władze sowieckie uznały Szczepańskiego za podejrzanego i aresztowały go, osadzając go w więzieniu w Mińsku.

I tym razem Szczepańskiemu udało się zmylić czujność straży więziennej i zbiegł.

W chwili jednak, gdy przekraczał granicę polsko - sowiecką został zauważony przez strażników sowieckich i zastrzelony tuż przed słupami granicznemi.

ŻMIJE W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI

harcują po podwórkach i ogrodach.

ŁÓDŹ, 3. 7. Wielkie przerażenie wywołała w Łodzi wiadomość o pojawieniu się żmij w mieście.

W domu przy ul. Kilińskiego 121, gdzie mieści się rozlewnia piwa Chełmińskiego i restauracja „Pod niedźwiedziem“, woźnica który przyjechał po piwo spotkał na podwórzu żmiję. Przerażony uciekł, a żmija tymczasem znikła.

W godzinę później kelner restauracji „Pod niedźwiedziem“ zdrzemnąwszy się w ogródku zbudzony został jakimś szmerem. Otworzywszy oczy zobaczył czołgającą się w jego kierunku żmiję. Przerażony wezwał na pomoc kolegów, którzy żmiję zabili.

Kupował samochody, płacąc czekami bez pokrycia

KATOWICE, 3. 7. (wł.) Przed kilku miesiącami ukazał się w Katowicach Marek Weiss, znany oszust z Warszawy. Sprycjarz założył w Katowicach biuro sprzedaży samochodów, które nabywał od znanych firm katowickich, płacąc za nie czekami bez pokrycia.

Poszkodowane firmy zwróciły się do policji, lecz zapóźno, Weiss zdążył już zbiec zagranicę.

Za oszustem rozesłane zostały listy gończe. Jak okazało się, Weiss „ponaciągał“ ludzi na 150 tys. zł.

Wielka afera spirytusowa w Łodzi.

11 milj. 245 zł. kary zapłacić ma aptekarz.

ŁÓDŹ, 3. 7. (wł.) Policja łódzka wykryła wielką aferę na szkodę skarbu państwa.

Już w roku 1927 urząd skarbowy w Łodzi otrzymał anonim, że właściciel składu aptecznego Hanachowicz prowadzi nielegalny handel spirytusem, sprzedając go o wiele taniej niż monopol spirytusowy.

Dokonane wówczas rewizje w składzie aptecznym nie dały żadnych pozytywnych wyników. Dalsze jednak dochodzenia wykazały, że Hanachowicz kupował w monopolu spirytus po 1 zł. 50 gr za litr rzekomo dla fabrykacji artykułów kosmetycznych. Spirytus ten odkażał a następnie sprzedawał restauratorom łódzkim.

Okazało się, że Hanachowicz nabył ogółem 39 tys. litrów spirytusu skażonego, w książkach handlowych figurują fantastyczne ilości sprzedanej wody kolońskiej.

Urząd skarbowy wymierzył Hanachowiczowi olbrzymią, jak na obecne czasy karę, bo w wysokości 11 milj. 245 tys. zł. i zwrócił się do sądu o zabezpieczenie tej sumy na majątku aptekarza.

Wielki pożar we wsi Laski pow. olkuskiego.

39 zabudowań padło pastwą płomieni

OLKUSZ, 3. 7. (wł.) Wczoraj o godzinie 2-ej popoł. wybuchł pożar we wsi Laski, pow. olkuskiego.

Pożar z wielką szybkością przerzucał się na sąsiednie chaty drewniane, kryte słomą.

Wkrótce 39 gospodarstw, wraz z zabudowaniami stanęło w morzu płomieni.

We wsi powstała nieopisana panika, ryk bydła mieszał się z jękami poparzonych i krzykami zdrowych.

W krótkim czasie przybyły na miejsce pożaru straże: miejscowa, z Krzykawki, Bolesławia, Ujkowa, Starczynowa i Olkusza.

Akcją kierował p. Jarno (junior) z Olkusza.

Mimo, że straże nie mogły się skarżyć na brak wody, którą czerpano z Przemszy, pożaru do późnego wieczora nie można było ugasić. Starano się chwilowo tylko ogień zlokalizować.

Podczas gaszenia pożaru poparzeniu uległo kilka osób.

WYBUCH BALONÓW Z ETEREM.

ŁÓDŹ, 3. 7. Wczoraj jeden z pracowników apteki Hamburga przy ul. Głównej 50 zszedł do piwnicy z zapalonym papierosem.

Od papierosa zapaliły się gazy powstałe z rozlanego przez kogoś eteru, a następnie stanęły w płomieniach balony z benzyną i eterem.

Wśród mieszkańców domu nieustanne wybuchy wywołały panikę. Pożar ugasiła straż ogniowa po trzygodzinnej akcji.

Straty wynoszą około 100.000 zł.

WIELKI ZJAZD WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH W POZNANIU.

POZNAŃ, 3. 6. Z okazji międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki, odbędzie się w Poznaniu w dniu 16 bm. wielki zjazd delegatów związków właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski; w zjeździe weźmie udział około 600 delegatów. Tematem obrad będą sprawy komunikacji samochodowej w szeregu miast Polski.

GEN. GÓRECKI SKARŻY KS. PANASIA.

PARYŻ, 3. 7. Korespondent P.A.T. dowiaduje się, że gen. Górecki postanowił wobec bezwzględnie oszczerczej treści artykułu ks. Panasia, zamieszczonego w „A. B. C.", zaskarżyć ks. Panasia przed sądem niezwłocznie po swym powrocie do Warszawy.

B. CESARZ WILHELM OŚWIADCZA GOTOWOŚĆ POWROTU NA TRON NIEMIECKI.

NOWY JORK, 3. 7. Historyk amerykański Bigelow, powrócił tu z Dorn, gdzie składał wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi. Bigelow stwierdza, że b. cesarz pragnie zebrania się międzynarodowego trybunału wojennego, który by zadecydował, kto jest odpowiedzialny za rozpętanie wojny światowej. Po przestudjowaniu w ciągu trzech dni archiwów cesarskich, Bigelow doszedł do przekonania, że za wybuch konfliktu odpowiedzialna jest przedewszystkiem Rosja, a następnie Anglja. B. cesarz oznajmił historykowi. że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego podeszłego wieku byłby skłonny do objęcia z powrotem tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek.

WYNIKI KONFERENCJI KOLEJOWEJ POLSKO - SOWIECKIEJ.

WARSZAWA, 3. 6. W tych dniach zakończył swe prace w Warszawie VII zjazd kolejowy w sprawach komunikacji pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

Obrady doprowadziły do uzgodnienia i przyjęcia szeregu uchwał o charakterze taryfowym i technicznym, zmierzających do rozwoju i usprawnienia ruchu towarowego i osobowego między Polską a Z. S. R. R.

P. DEVEY JEDZIE DO SZWAJCARJI.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Doradca finansowy Polski p. Devey, po powrocie z Jugosławji, udaje się do Szwajcarji, gdzie odbędzie konferencje w sprawach finansowych dla Polski.

STARCIE POLICJI z KOMUNISTAMI

KATOWICE, 3. 7. (PAT.) Wczoraj o godz. 4-ej pp. zwołany został w Roździeniu - Szopienicach za pomocą plakatów wiec komunistycznej frakcji poselskiej. Na wiec ten przybyło około 500 osób, do których zaczął przemawiać w sposób podburzający poseł do sejmu śląskiego Józef Wieczorek, wobec czego zastępca kierownika miejscowego komisarjatu wiec rozwiązał. Na wezwanie do rozejścia się zebrani odpowiedzieli rzucaniem kamieni na policję z których 15-tu zostało uderzonych, przyczem jeden z nich odniósł poważniejszą ciętą ranę nod okiem. Część zgromadzonych, których liczba w międzyczasie wzrosła ponad 1000 osób, cofnęła się po pewnej chwili między pobliskie domy, skąd oprócz rzucania kamieniami dano kilka strzałów do policji. Wobec tego zaatakowani funkcjonarjusze policji zrobili użytek z broni, dając kilka ostrzegawczych strzałów w powietrze.

W czasie obustronnej strzelaniny raniona została kulą rewolwerową Franciszka Kokot, żona robotnika z Szopienic, która ma przestrzeloną lewą rękę powyżej dłoni i lewą nogę.

Ranną przewieziono do szpitala. Stan jej nie jest niebezpieczny. Ponadto potrącony został przez konia Teofil Czech z Szopienic, odnosząc kilka sińców na nodze. Kilka osób odprowadzono do komisarjatu, skąd po przesłuchaniu wypuszczono je na wolność.

NOWA PRÓBA PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK.

PARYŻ, 3.7. (wł.) Znany lotnik francuski Costez czyni przygotowania do podróży transatlantyckiej. Samolot jego „Znak Zapytania" znajduje się już gotowy do odlotu na lotnisku Le Bourget.

WALKI WEWNĘTRZNE W SOWIETACH.

Oczekiwany z wielkiem napięciem 16-ty kongres partji komunistycznej po kilkakrotnych odroczeniach zebrał się nareszcie w Moskwie i rozpoczął swe obrady. Już pierwsze dni obrad ujawniły znaczną rozbieżność pomiędzy rządzącą grupą Stalina a opozycją prawicową. Tem należy tłumaczyć, że wszystkie referaty zostały przydzielone najbliższym zaufanym współpracownikom Stalina podczas gdy Rykow, Woroszyłow i Kalinin, zajmujący najwyższe stanowiska w rządzie sowieckim biorą udział w kongresie, jako zwykli szeregowi członkowie partji komunistycznej.

Drugą charakterystyczną cechą odbywającego się kongresu moskiewskiego jest ta okoliczność, że pomimo represyj stosowanych wobec opozycjonistów, pomimo całego szeregu zarządzeń, mających na celu „przesiewanie" delegatów i dopuszczenie na kongres jedynie „prawomyślnych" stalinowców znalazła się dość silna grupa opozycjonistów prawicowych, która nie ulękła się pogróżek Stalina, otwarcie wystąpiła z krytyką dotychczasowego przewodnictwa partji.

Ciekawem będzie przypomnieć, że opozycja prawicowa oddawna wysunęła cały szereg postulatów, zmierzających do zaniechania kolektywizacji rolnictwa, do przywrócenia częściowej wolności handlu, do zmniejszenia tempa t. zw. „industrializacji" t. zn. uprzemysłowienia ZSSR i wreszcie do demokratyzacji aparatu państwowego.

Już w trzecim dniu obrad nastąpiło pierwsze zetknięcie zwolenników Stalina z opozycją. Po kilkugodzinnem przemówieniu dyktatora sowieckiego, który w świetle optymistycznem przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą Sowietów, przepowiadając upadek i zagładę świata kapitalistycznego, wywiązała się burzliwa dyskusja, w której zabierali głos zarówno zwolennicy Stalina jak i opozycjoniści. Rządząca większość zażądała w formie ultymatywnej od Rykowa, Tomskiego, Uglanowa i innych przywódców opozycji złożenia deklaracji o wyraźnym stosunku do t. zw. „linji generalnej" partji, t. zn. do polityki Stalina.

Jeden z najbardziej zaufanych przyjacieli Stalina, Kaganowicz pełniący obowiązki sekretarza moskiewskiej organizacji komunistycznej, oświadczył, że należy z całą bezwzględnością zwalczać opozycjonistów i postawić przed nimi dylemat: albo opozycjoniści ostatecznie wyrzekną się swoich „błędów", albo też, jeśli tego nie uczynią, partja wyrzuci ich ze swoich szeregów i zabroni im wszelkiej działalności politycznej. Opozycja bowiem prawicowa poszła zadaleko w swej agitacji przeciwko Stalinowi i stała się właściwie zarodkiem nowej partji politycznej, której działalność — zdaniem Kaganowicza — idzie na korzyść burżuazji i w ten sposób może przyczynić się do spotęgowania ruchu przeciwkomunistycznego.

Widzimy, że rządząca grupa Stalina postawiła sprawę opozycji na ostrzu noża. Tembardziej znamienną należy uważać odpowiedź którą udzielili przedstawiciele opozycji prawicowej na kongresie komunistycznym.

Dłuższe przemówienia wygłosili Rykow, Tomskij i Uglanow. Wyrazili oni gotowość podjęcia lojalnej współpracy z partją komunistyczną, zaznaczając jednakże, że współpracę tę uzależniają od pewnych zmian w dotychczasowej polityce Stalina w myśl postulatów opozycyjnych. Ta odpowiedź przywódców opozycji prawicowej na ofertę Stalina wywołała prawdziwą burzę wśród członków kongresu. Nawet urzędowa agencja sowiecka „Tass" donosząc o tem zaznacza, że przemówienia przywódców opozycji były przerywane burzliwemi okrzykami. Świadczy to o niezwykle naprężonej atmosferze, która wytworzyła się na kongresie moskiewskim i która jednocześnie jest dowodem napięcia politycznego panującego w Sowietach.

A jeśli dodamy do tego, że na żądanie Stalina również i komisarz wojny Woroszyłow został usunięty od udziału w kierowniczych organach kongresu oraz, że w imieniu armji sowieckiej na kongresie przemawiał nie Woroszyłow, lecz protegowany Stalina dowódca wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie Blucher, to stanie się jasnem, że do walk wewnętrznych została wciągnięta armja, co jest niewątpliwie najbardziej charakterystycznym momentem w przeżywanem przez Sowiety przesileniu.

Trudno narazie przewidzieć czem zakończy się rozgrywka po między Stalinem i opozycją. Krótki komunikat urzędowej agencji sowieckiej donosi, że kongres uznał oświadczenia przywódców opozycji prawicowej za niezadawalniające. Oznacza to w każdym razie ponowne zaostrzenie walk politycznych w Sowietach. Z drugiej strony zebrani na kongresie 2000 delegatów wskutek przeprowadzanego przez Stalina „przesiewania" bynajmniej nie odzwierciadlają istotnych nastrojów panujących w kraju. Dlatego też jeśli Stalinowi uda się uzyskać dla swej polityki aprobatę kongresu, nie rozwiąże to trudności sytuacji i nie doprowadzi do odprężenia.

Sądząc z doniesień dzienników sowieckich opozycja prawicowa przeprowadza mobilizację sił po za kongresem i nie ustaje w gwałtownej walce przeciwko dyktatorowi sowieckiemu. Okoliczność ta jest bardzo znamienną, gdyż sygnalizuje przeniesienie walk wewnętrznych z kongresu partji komunistycznej na niebezpieczny teren znajdujących się w nędzy miast i wsi sowieckich.

Na czem polega porażenie słoneczne i jak się go ustrzec?

Tegoroczne upały, mające wedle zapowiedzi meteorologicznych trwać przez długi jeszcze czas, czynią sprawę porażenia słonecznego, a raczej ustrzeżenia się od niego szczególnie aktualną. Porażenie słoneczne, wywołane zostaje bezpośredniem dłuższem oddziaływaniem promieni słonecznych na obnażoną skórę, mianowicie na skórę głowy i karku. Oddziaływanie to, zrazu miejscowe tylko, stopniowo wszelako rozszerza się na coraz większą przestrzeń, drążąc zarazem stopniowo coraz bardziej wgłąb i mogąc doprowadzić wreszcie do tem cięższych skutków ogólnych, w im wyższym stopniu insolacja dotyka mózgu i mleczu pacierzowego i im bardziej wskutek tego cierpi działalność serca i narządów oddychania.

Zewnętrznemi oznakami porażenia słonecznego, oddziaływającego zrazu tylko lokalnie, są oparzenia skóry, tak zwane oparzenia pierwszego i drugiego stopnia, w miarę zaś oddziaływania promieni słonecznych coraz bardziej wgłąb występuje przekrwawienie opon mózgowych, wywołujące przejawy typowego zapalenia mózgu. Za miejscowem podniesieniem ciepłoty idzie podniesienie ogólnej ciepłoty ciała, przyczem zapowiedziami udaru słonecznego są: dotkliwy ból głowy, uczucie silnego zawrotu, szum w uszach latanie iskier przed oczami i szczególny stan nagłego osłabienia. Objawy te występują zazwyczaj wskutek poddawania się z niepokrytą głową przez dłuższy czas działaniu żaru słonecznego podczas pracy czy marszu. U człowieka śpiącego w miejscu, wystawionem na bezpośrednią operację słoneczną, może sen przejść bezpośrednio w śmierć, w tym momencie zazwyczaj, kiedy śpiący zdaje się budzić po kilku daremnych próbach powrotu do stanu jawy.

Podane wyżej przyczyny udaru słonecznego nasuwają niemal same przez się drogi ustrzeżenia się od niego. Pouczającą i pobudzającą do naśladowania ilustracją, zatem wzorem poniekąd, jest sposób ubierania się beduinów w rozprażonej, pozbawionej cienia pustyni, ich luźny, przewiewny turban okręcony dokoła głowy i opadający jednym końcem szerokim na kark, jasny, przeważnie biały, spowijający całe ciało burnus. Nie naśladując niewolniczo stroju beduina, winniśmy jednak za jego przykładem nie wystawiać nigdy głowy na bezpośrednie działanie słońca, ale nosić lekkie, przewiewne kapelusze, czy chusteczki, o ile idzie o panie, jasne, możliwie luźne, nieprzylegające do ciała, porowate ubranie, i nigdy też nie układać się na dłuższy odpoczynek w miejscu niedostatecznie ocienionem, wogóle możliwie unikać, tak modnego obecnie opalania się przez umyślne wystawianie przez dłuższy czas twarzy, zatem głowy na bezpośrednie działanie palących promieni słońca.

Czas byłoby też wreszcie zreformować ubranie mężczyzn podczas lata. Kobiety pod tym względem już się wyemancypowały i strój ich w porze upalnej stał się zupełnie celowym. Jasne, luźne, przewiewne suknie, wielkie dobrze ocieniające, zrobione z lekkiej słomy czy muślinu, tak zwane ogrodowe kapelusze, nawet obuwie w postaci plecionych, ażurowych sandałów, najzupełniej odpowiadają zadaniu. Kobiety pracujące w polu także nigdy nie pracują z gołą głową, ale zawsze osłaniają ją chusteczką, czy, jak na zachodzie, szerokoskrzydlatym kapeluszem. Natomiast ubranie mężczyzn w spiekotę letnią, zwłaszcza mężczyzn z burżuazji miejskiej, urąga elementarnej wprost logice. Kołnierzyki, kamizelki, ciemne korty, skórzane zaciśnięte pasy, mające dla ochłody zastępować kamizelki i szelki, ciężkie skórzane obuwie, wszystko to powinno być przez jedyną władczynię - modę zakazane podczas kanikuły, ustępując miejsca ubraniu jasnemu, nieprzylegającemu do ciała, umożliwiającemu dostęp powietrza do skóry.

Hygjena odżywiania się odgrywa również decydującą rolę w zapobieganiu skutkom dłuższej insolacji. Unikanie nadewszystko spirytualji, podniecających przypraw korzennych, tłuszczów, mięsiw, a następnie zastępowanie ich lekkostrawną dietą owocowo-jarzynową, przyczem za napój używana być winna ostudzona, dobrze osłodzona lekka herbata, czy woda z dodatkiem cytryny i cukru — byle nie lodowato zimna — częste obmywanie twarzy i ciała wodą czy octem aromatycznym, a nadewszystko możliwie unikanie bezpośredniego oddziaływania na obnażoną skórę głowy i karku promieni słonecznych — oto jedynie sposoby uniknięcia porażenia, które acz kolwiek niezawsze śmiertelne, prowadzi jednak do bardzo poważnych zaburzeń, i którego tem samem usilnie należy się wystrzegać.

Zagadnienie urlopów robotniczych.

Smutna statystyka.—Odpoczynek konieczny jest dla robotnika. — Obozy letnie.

Z przeprowadzonej przez insty tut gospodarstwa społecznego wśród robotników Zagłębia Dą- browskiego w 1927 r. ankiey wyni ka, że zaledwie 18 proc. robotników spędza urlop w całości lub w części na wsi. Z pozostałych: około 5 proc. sprzedaje swe urlopy, zaś 77 proc. spędza je w domu.

Widzimy więc stan wysoce nie- zadawalający. U robotników na- szych stwierdzić należy z jednej strony brak należytego docenie- nia wartości urlopu, z drugiej zaś strony brak możliwości finanso- wych. Oba te czynniki powodują razem to, że robotnik nie odnosi wcale, lub tylko w minimalnym stopniu korzyści z takiego dobro- dziejstwa, jakiem jest ustawa z 1922 r. o urlopach. I to jest poważną po zycją ujemną w naszem środowis- ku robotniczem.

Wysiłek robotnika przy pracy, to tylko jeden z czynników, które nisz czy jego siły żywotne. Obok tego działają bowiem w conajmniej rów nież szkodliwy sposób takie okolicz ności, jak: brak odpowiednich mieszkań, brak ogrodów, monoton- ność środowiska w którem się pracu je i żyje, te same mury te same me- ble, te same twarze, to same wrsz- cie powietrze, skażone przeważnie wyziewami produkcji przemysłowej. Stąd też i regeneracja sił robotnika nie nastąpi wyłącznie przez zmniej szenie jego wysiłku przy pracy, lub uzyskanie lepszej za tę prace zapła ty. Właściwa konserwacja sił żywot nych robotnika wymaga nieodzow- nie, by *robotnik przynajmniej raz w rok oderwał się od swego normal nego środowiska* na pewien czas i w nowem środowisku, zdrowem zmie nił radykalnie tryb życia.

Odpoczynek może być bierny lub czynny. Pierwszy polega na je dzeniu,spaniu i nic nie robieniu, dru gi na poddaniu się ćwiczeniom cieles nym i umysłowym, które pozwolą maksymalnie wykorzystać świeże po wietrze i przyswoić organizmowi wszystkie jego dobre strony. Nau- ka i praktyka przyznały całkowicie *pierwszeństwo odpoczynkowi czyn-* nemu i w tym też kierunku musi iść wysiłek społeczeństwa, przedewszy- stkiem samego społeczeństwa robo- tniczego.

Skoro finansowy stan jednostki utrudnia racjonalne wykorzystanie urlopu i uniemożliwia indywidual- ny wyjazd na letnisko, przyjść mu si jednostce z pomocą wysiłek społe czny. Przy pomocy wysiłku społe- cznego *należy tworzyć letniska zbio rowe,* umożliwiające. robotnikowi. za tanie pieniądze spędzenie urlopu na świeżem powietrzu, pod da- chem, pod należytą i fachową opie- ką w zakresie wychowania fizyczne- go i umysłowego.

U nas główny wysiłek dotych- czas idzie po linji wychowania fizy cznego młodzieży. Rzecz niewątpli wie pierwszorzędnej wagi. Obok te go jednak koniecznem jest, by opie ką otoczyć również starszych. Sko ro trudno jest bardzo skłonić star szego robotnika do należytego wy- korzystywania tych codziennych kil ku godzin, przeznaczonych na wy- poczynek, spróbujmy go przynaj- mniej skłonić do oddania się praw- dziwemu odpoczynkowi podczas ur lopu.

Potrzebie tej usiłuje przynaj- mniej w minimalnym jak na począ tek — zakresie zadość uczynić w bieżącym roku samorząd Dąbrowy Górniczej. W połowie lipca otwarty zostanie pierwszy turnus obozu wy poczynkowego w Centorji. W obo- zie tym robotnicy — narazie ogra- niczeni co do wieku (18 — 25) — bę dą mogli spędzić za tanie pieniądze (10 zł.) swój urlop w sposób racjo nalny t. j. czynny, jak to wyżej już wspomniano. Życie na wolnem po- wietrzu, kąpiele, ćwiczenia cielesne, gry, sporty, pogadanki itp. dadzą ro botnikowi bez porównania więcej ko rzyści, niż dotychczasowe spędzanie urlopów w domu.

Wskazanem jest, *by idei tej o- gół robotniczy i samorządy poświę ciły idąc za przykładem Dąbrowy, trochę uwagi. Rzecz godna zaintere sowania.* Wychowanie młodzieży jest jednem z najpiękniejszych naszych zadań. Ale niemniej pięk- nem jest ochrona sił zdrowia i samo poczucia się pokolenia starszego.

Tak jak urządzanie kolonij let- nich dla dzieci weszła już do normal nych obowiązków społeczeństwa, tak i letniska, zbiorowe dla robotni ków winny stać sie zagadnieniem interesującem wszystkich. Oczywiś cie robotnicy zwłaszcza starsi nie potrzebują, żeby dla nich coś robio no — są bowiem dostatecznie dojrza li, żeby zrobić własnymi siłami. Niemniej jednak pomoc ze strony samorządów będzie konieczną tu i celową.

Że myśli wyżej poruszane są żywotne świadczą n. p. ostatnie u- chwały gospodarczych związków za wodowych w Zagłębiu. Na zebraniu delegatów w dniu 29 b. m. podjęto uchwałę o przystąpieniu do opra- cowywania tego zagadnienia. Można więc mieć nadzieję, że rzecz sama ujrzy wkrótce światło dzienne i że od roku przyszłego będziemy mieli już setki robotników zagłębiowskich odbudowujących swe siły w miłej i zdrowej atmosferze wspólnych obo- zów wypoczynkowych.

Protest polskich pracowników umysłowych

przeciw uchwale międzynarodowej konferencji pracy.

Wobec powzięcia przez XIII między narodową konferencję pracy w Gene- wie uchwały o 48-godzinnym tygodniu pracy dla pracowników umysłowych, centralna organizacja związków zawo dowych pracowników umysłowych w Polsce wysłała do międzynarodowego biura pracy na ręce p. Alberta Thomasa depeszę protestacyjna następują cej treści:

„W imieniu polskich pracowników umysłowych, którzy na mocy zwyczaju korzystają od wielu lat z 7-godzinnego dnia pracy, niniejszem zakładamy sta nowczy protest przeciwko ustanowie- niu drogą konwencji międzynarodo- wej 48-godzinnego tygodnia pracy po- garszającego warunki pracy pracowni ków umysłowych w Polsce. Uważamy, że prawo międzynarodowe winno, po- lepszać warunki, istniejące w poszcze gólnych krajach, a nie pogarszać ich".

Delegaci rządu polskiego na konfe- rencji genewskiej zajęli w stosunku do uchwalonego projektu stanowisko negatywne.

Posiedzenie organizacyjne

komitetu obchodu marszu szlakiem kadrówki w Kielcach.

W ubiegłą środę o godz. 4 po południu, w sali portretowej w gma chu wojewódzkim, odbyło się orga- nizacyjne posiedzenie komitetu ob- chodu wielkiego święta marszu szla- kiem kadrówki.

W zebraniu wzięło udział około 60 osób, przedstawicieli władz z p. wojewodą Paciorkowskim na czele, wicewojewoda dr. Kroebel, sta- rosta Boryssowicz, prezes Sosnow- ski, ppułk. Kuczyński, prez. Artwiń ski, przedstawiciele różnych organi- zacyj społecznych i przestawiciele prasy.

Zebranie zagaił prezes Artwiński, który w krótkich słowach omówił znaczenie święta, jednocześnie pro- sząc na przewodniczącego p. woje wodę Paciorkowskiego.

Następnie kpt. Ostachowski, ko mendant kiel. oddziału strzelca, wy głosił referat na temat znaczenia ide owego święta marszu kadrówki, od czytując jednocześnie listę osób który podzielony został na odpowied nie sekcje i tak:

Finansową, do której weszli pp.: wiceprezes izby skar. *Karaman* (przewodniczący), *Karbowski* wi ceprzewodniczący), *Poczobut Odla- nicki*, wiceprezydent *Potocki*, nacz. *Dunin - Brzeziński*, *Wiśniewski*, rejent *Janiszewski*, dyr. *Barcikow ski*, prezes rady miejskiej *Massal- ski*, zast. star. *Holuka*, prezes *Woź- niczko, Borkiewicz, in. Zawadzki*, dr *Jokiel, Kluźniak*, sekretarz *Grabiń ski*, sekr. *Zalewski*, nacz. *Kubski*, dyr. *Płóciennik*, dyr. *Noiszewski*, komisarz *Kaucki*, dyr. *Stefanowski*, dyr. *Gniechowski*, nacz. *Nebeski. Cy gański, Krzyżkiewicz, Rubik, Kar- piński, Małolepszy* dyr. *Kłoskow- ski, i Smoleński.*

Żywnościową, do której weszli pp.: kpt. Kowalski (przewodniczą- cy), kpt. *Przyłuski*, por. *Nowakow ksi*, dyr. *Rakowski*, chor. *Hiner, Krupski, Kotowski, Michałowski, Wrzesiński, Lorenz, Spuło, Małysa, Semik, Moratecki.*

Sanitarną, do której weszli pp.: *dr. Dziewulski* (przewodniczący), *dr. Bularski, dr. Guustek*, nadkomi- sarz *Ratajski*, chor. *Piątkowski, Po rembiński, dr. Poziomski, dr. Piltz* i *Wędkowski.*

Widowiskowo - dekoracyjną, do której weszli pp.: starosta *Boryssowicz*, por. *Roch*, komisarz *Kowal- ski, Pinczewski*, chor. *Appel, Rud- nicki, Stanek, Obertyński* i *Bokiniec ki.*

Prasową, do której weszli pp.: red. *Piotrowski* (przewodniczący) red. *Szkonter*, red. *Kamieński*, red. *dr. Winiarski, sierż. Drożdż, Szy- mankiewicz i Jackowski.*

Powyższy skład został przyjęty z prawem kooptacji.

Przypuszczalny skład kadrówki od 60 do 70 drużyn, t. zn. od 6 do 7 drużyn z każdego okręgu.

Zaraz po organizacyjnym posie- dzeniu odbyło się posiedzenie prze- wodniczących wszystkich sekcyj, wraz z przedstawicielami prasy. na którem omówiono szereg spraw przy gotowawczych .

Na wniosek red. Piotrowskiego prezydjum komitetu będzie przygo- towywać odpowiednie komunikaty prasowe, które będą doręczane po- szczególnym pismom za pośrednic- twem kiel. syndykatu dziennikarzy.

Uchwalono pozatem termin 10-go lipca, jako ostateczny na ukonsty- tuowanie się poszczególnych sekcyj.

Na dzień 20 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie informacyjne prezydjum komitetu, na którem przewodniczący poszczególnych sek cyj będą składali relacje z przepro- wadzonych do tego czasu prac.

Skład komitetu honorowego i wykonawczego nie jest jeszcze usta- lony.

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 4 Piątek	Dziś: Józefa Jutro: Antoniego Wschód słonca 3 21 Zachód „ 19.59

RADIO.

WARSZAWA.

Piątek, 4 lipca.

11.30. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Mu zyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. niespodzianka w amatorskiej foto- grafji. 18.00 Koncert orkiestry dętej 19. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert popul. symf.y z Doliny Szwajc. W przerwie program na dz. na stępny i repertuar Teatrów Miejskich 22.00. Park Narodowy w Peninach. 22.15. Kom.: meteor., polic, sport.

KATOWICE.

Czwartek, 4 lipca.

Koncert gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp Woj. Śl., oraz kom. T. P. 16.20. Koncert gramof. 17.35. Feljeton z Krakowa. 18.00. Koncert ork. dętej z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Ze świata przyrody. 20.00. Kom. symf. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. program na dzień nast., oraz nadpro- gram. 23.00. Skrzynka poczt. w języku franc.

Ogólna.

(o) **Komornicy będą odpowiadali dys cypliniarnie za poczynienia niezgodne z ustawą.** Do władz wymiaru sprawie dliwości wpływają nieprzerwanie skar gi na działalność komorników. Skargi dotyczą szkód wyrządzonych otywa telom lub nieprawidłowości w urzędo- waniu.

Ministerjum skarbu miało pierwot nie zamiar pomieścić sprawę dyscypli narnej odpowiedzialności komorników w ogólnej pragmatyce ponieważ jed nak pragmatyka nie będzie gotowa tak prędko, a skargi są coraz liczniejsze, przeto postanowiono ogłosić osobno roz porządzenie o odpowiedzialności dys- cyplinarnej komorników za czyny sprzeczne z obowiązującymi ich prze- pisami.

Rozporządzenie to ukazało się w „Dzienniku Ustaw".

(o) **Ulgowy bilet kolejowy w drodze powrotnej z uzdrowisk krajowych.** W obecnym sezonie kuracyjnym obowią zuje, podobnie jak dawniej, ulgowa ta ryfa kolejowa dla osób powracających z uzdrowisk krajowych.

Ulga wynosi 50 proc. ceny biletów wszystkich klas pociągów osobowych i pośpiesznych.

Z Kielc.

(k) **Podoficerowie rezerwy w Kielcach** urządzają zabawę leśną na wy marzonej polanie na Słowiku, uroz- maiconą różnemi niespodziankami dla miłych i sympatycznych kielczanek i kielczan. A więc w dniu 6 lipca br. niechaj nikogo, którzy sympatyzują z byłymi wojownikami o wolność, nie braknie na zabawie.

Doborowa orkiestra ochotniczej stra ży ogniowej przygrywać będzie do tań ca. Bufety: restauracyjny i słodki, ob- ficie zaopatrzone na miejscu. Informa- cje i program zabawy w afiszach.

(k) **Wielki pożar tartaku w Borkowie.** W ostatnich czasach woj. kielec- kie, a w szczególności pow. kielecki nawiedziła fala strasznych pożarów, które niszczą setki gospodarstw wiej- skich, pogrążając w nędzy liczne ro- dziny.

Jeszcze nie przebrzmiały echa kilku strasznych pożarów, pastwą których padały wsie całe a ostatnio w Kielcach olbrzymi tartak, a już mamy do zano towania Rnowy, równie groźny pożar tartaku we wsi Borkowie pow. kielec- kiego, własność Aizyka Sterenzysa.

Z niewiadomych narazie przyczyn w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w hali maszyn, który z gwałtow ną siłą, mając wokół rozrzucony łatwo palny materjał — objął cały budynek tartaku, przenosząc się następnie na składy drzewa, położone obok oraz na sąsiadujący młyn.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło doszczętnie kotłownia wraz z urządze- niami, duża część nagromadzonego drzewa oraz młyn.

Straty narazie nieobliczone.

Jak ustaliło śledztwo ogień powstał wskutek zapalenia się trocin, leżących w znacznej ilości koło pieców kotło- wych.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Skandal w Genewie, „Unjon" — Hygjena seksualna. „Palace" — Student z Pragi.

Z Sosnowca.

REDUTA W SOSNOWCU.

„Magja"—Gilberta Chestertona.

Dziś wystąpi w sali teatru miejskiego, znany zaszczytnie na terenie całej Rzplitej — słynny zespół wileńskiej Reduty. Zespół Reduty gościł już kilkakrotnie w Sosnowcu, zapoznając społeczeństwo sosnowieckie z perłami naszej i obcej literatury dramatycznej. Wystarczy wspomnieć arcydzieło Stefana Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka", — „Marję Stuart", — Słowackiego lub grany ostatnio „Kres Wędrówki" Sherifa, który spotkał się z tak wielkiem uznaniem prasy i publiczności. Tym razem zespół Reduty zapozna społeczeństwo sosnowieckie z dziełem wielkiego przyjaciela Polski—Gillberta Chesterona pt. „Magja"

Sztuka ta, która obok „Kresu Wędrówki" stanowi clou tegorocznego sezonu teatrów miejskich w Warszawie i przez 3 niemal miesiące utrzymała się na repertuarze, na tle niesłychanie subtelnego djalogu — dotyka problemów metafizycznych, tajemnych a potężnych sił duchowych świata nadprzyrodzonego. Sztukę poprzedza fantastyczny prolog: rozmowa dwojga bohaterów sztuki.

Postacie główne: Nieznajomego i Patrycji — odtworzą: Tadeusz Białkowski i Janina Piaskowska. Pozatem udział biorą: Książe — St. Larewicz, Doktór — L. Wottejko, Pastor — A. Szarkowski, Mares — Stefan Brem, Sekretarz — M. Meller.

Początek punktualnie o godz. 8.30. Dnia 5 bm. wystąpi zespół Reduty po raz ostatni na terenie Zagłębia w Dąbrowie Górniczej w sali kina „Uciecha" Początek o godz. 8.30 wiecz.

(s) **Walne zgromadzenie delegatów spółdzielni spożywców.** W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 rano w lokalu zjednoczenia zawodowego polskiego, przy ul. Marjackiej nr. 1. odbędzie się walne zgromadzenie delegatów powszechnej spółdzielni spożywców w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu za I kwartał b. r., sprawozdanie rady nadzorczej, projekty gospodarcze, wnioski dzielnicowe, wybór 5 członków rady i 3-ch zastępców, wnioski delegatów o ile zostaną zgłoszone zarządowi na tydzień przed zebraniem, referat spółdzielczy.

Dzieci z Niemiec przybywają do Zagłębia

Dziś przybywają do nas z Niemiec polskie dzieci na letni pobyt.

120 dzieci, po które wyjedzie do Katowic do Z. O. K. Z. delegacja seminarjum męskiego i czerwonego krzyża, bierze pod swą opiekę pow. komitet będziński.

Dzieci przybędą do Sosnowca po godz. 18 i po kąpieli w łaźni miejskiej udadzą się do restauracji „Locarno", gdzie czerwony krzyż w osobach d-ra Karola Rydera i p. Czesława Sztajnera, oraz w obecności pp. Boxów i p. Jadwigi Waśniewskiej urządzi dla nich podwieczorek.

W ub. r. życzliwie witano dziatwę, obdarzając ją łakociami, niewątpliwie więc i w tym roku nasze społeczeństwo równie licznie przybędzie, by okazać dzieciom swą życzliwość, poznać je i porozmawiać z niemi.

Pow. komitet kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, jak również komitety grodzkie nie wątpią, iż hojni ofiarodawcy, dzięki którym polska dziatwa ze Śląska opolskiego będzie miała możność zwiedzić swą Ojczyznę, zjawią się wszyscy i dadzą dowody serdeczności i życzliwości dla dzieci swych braci z Rzeszy Niemieckiej.

Dzieci spędzą wywczasy w Grybowie, gdzie umieszczonych zostanie 80 dzieci, 20 zaś koło Mszany Dolnej, 20 dziewczętami zaopiekuje się szkoła handlowa im. kr. Jadwigi.

Wychowawcą kolonji letniej w Grybowie będzie p. Wacław Tylman, kierown. szkoły ćwiczeń seminarjum męskiego w Sosnowcu, wychowawcą dzieci w Mszanie Dolnej — prof. Krzanowski z gimnazjum Prusa.

Ponieważ dzieci polskie z Niemiec nie znają jeszcze naszego kraju, przeto komitet powiatowy czyni starania, aby dzieciom tym pokazać przedewszystkiem stolicę Warszawę i polskie morze, Lwów — gniazdo „Orląt" i Tatry.

Samobójstwo prezesa związku oficerów rezerwy w Kielcach

Wczoraj w godzinach rannych Kielce zostały zaalarmowane niezwykłą wieścią o samobójstwie **Władysława Wiśniewskiego,** lat 45 zastępcy kierownika wydziału parcelacyjno - agrarnego banku ziemiańskiego w Kielcach.

Krążące po mieście wieści, okazały się prawdziwe. O godz. 8.30 rano Wiśniewski zamknął się w swem mieszkaniu, znajdującem się przy ul. Leonarda nr. 12 i usiłował wystrzałem z rewolweru w prawą skroń popełnić samobójstwo.

Na odgłos strzału wypchnięto drzwi od pokoju i znaleziono Wiśniewskiego w kałuży krwi z przestrzeloną skronią.

Natychmiast zaalarmowano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła ciężko rannego Wiśniewskiego do szpitala św. Aleksandra.

Lekarz ordynujący orzekł, że stan desperata jest beznadziejny.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Dodać należy, że Wiśniewski wydatnie pracował na niwie społecznej i między innemi był prezesem związku oficerów rezerwy

Wypadek powyższy wywołał w mieście ogromne poruszenie i jest komentowany w najrozmaitszy sposób.

(s) **Dlaczego zamknięto drogę?** W swoim czasie gimnazjum państwowe Emilji Plater w Sosnowcu, otrzymało od PMS. za cerkwią przy ul. Wawel plac pod budowę szkoły. Obecnie koło opieki rodzicielskiej dokupiło jeszcze nad Przemszą naprzeciw posesji p. Gallota, kawałek gruntu od tow. sosnowieckiego.

W ostatnich dniach gimnazjum plac powyższy ogrodziło, zagradzając równocześnie drogę, która jest głównym szlakiem do centrum miasta trzech dzielnic.

Sielca, Konstantynowa i Środuli, z których ludność przez hałdy skraca sobie drogę do centrum miasta, dążąc do kościoła, hal targowych itp.

Całkowite zagrodzenie tej drogi pozbawiło szerokie masy ludności wspomnianych dzielnic najkrótszej drogi do centrum miasta, a tem samem przyczyniło się do zmniejszenia ruchu handlowego w halach targowych i na Modrzejowskiej.

Apelujemy przeto do dyrekcji gimnazjum Emilji Plater, aby do czasu budowy gmachu pozostawiła potrzebne przejście.

Spodziewać się należy, że magistrat stosowie do projektu budowy całego szeregu dróg w mieście uwzględni budowę wspomnianej drogi, udostępniając dojście do śródmieścia szerokim masom ludności trzech najwiekszyych i najliczniej zaludnionych dzielnic miasta Sosnowca.

(s) **Zebranie sekcji dozorców górniczo-hutniczych.** W dniu 6 lipca bm. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 ogólne zebranie sekcji dozorcow górniczo-hutniczych związku, poprzedzone o godz. 9-ej zebraniem zarządu sekcji .

Ze względu na doniosłość spraw zarząd sekcji prosi wszystkich członków o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

(s) **Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej na Pogoni** obchodzi dn. 7 bm. rocznicę poświęcenia swego sztandaru.

Ażeby upamiętnić tak ważną chwilę, stow. urządza w dniu 6 bm. o godz. 7 wieczorem w sali związków zawodowych na Pogoni przy ul. Marjackiej 1 uroczystą wieczornicę, na program której złożą się: śpiewy, referat, deklamacje, monologi oraz arcyzabawna komedja w 2-ch aktach p. t. „Janek doktorem".

HRABIA MONTE CHRISTO.

339.

— Bardzo ciekawy jestem tego planu — rzekł — dobry być musi?

— Dlaczegóż miałby być zły? Czy zły był ten ostatni, który nas z więzów wydobył? Myślę, że nie najgorszy, jeżeli tu jesteśmy?

— Powiedz mi naprzód, czy nie zechciałbyś, bez żadnej dla siebie straty, napędzić do mej kieszeni jakieś 15.000 franków? Nie, to trochę za mało, za takie pieniądze nie mógłbym zostać uczciwym człowiekiem; trzebaby minimum 30.000 franków.

— Niepodobieństwo — oschle odpowiedział Andrzej — w tem ci nic nie poradzę.

— Nie zrozumiałeś mnie — odpowiedział zimno Kadrus—powiedziałem przecież, że bez żadnej dla ciebie straty....

— Chciałbyś może, bym kraść zaczął i popsuł tym sobie i tobie interes, a potem by nas tam gdzie wiesz zaprowadzili?

— Ach, już mi wszystko jedno! Nie zniosę dłużej takiego, jak teraz prowadzę życia. Niech mnie prowadzą gdzie chcą; ja mam taką głupią naturę, że mi czasem nudno bez mych dawnych kolegów. Ja nie mam takiego jak ty serca, co ani zatęsknisz do swych przyjaciół.

— No, no, Kadrusie, nie gadaj głupstw, — rzekł Andrzej ze drżeniem.

— Ha, ha, ha!... No uspokój się, mój drogi Benedykcie. Wskaż mi tylko drogę, na której mógłbym zdobyć niezbędne mi 30.000 franków, nie mieszając się do niczego, a już ja sam dam sobie radę.

— Dobrze. Rozejrzę się tu i owdzie, zobaczę...

— Tymczasem jednak podniesiesz mi moją pensję do 500 franków. Chciałbym, widzisz, przyjąć sobie służącą. Nie uwierzysz, jaki mnie ogarnął wprost szał do młodszej.

— Dobrze, dostaniesz 500 franków, aczkolwiek będzie to bardzo już dużym dla mnie ciężarem.

— E!... Przecież ty czerpiesz ze źródła, które dna niema.

Mylisz się ogromnie. Mam wprawdzie zacnego opiekuna, na którego nie narzekam, lecz daje mi on pięć tysięcy franków miesięcznie całej parady.

— Biedaku!

— Nie jestto zbyt wiele dla młodzieńca, który musi się starać o baronównę, ażeby sobie zapewnić kawałek chleba na starość. To też rzuciłbym może to wszystko do djabła i postarał się, wyzyskując dzisiejsze me stosunki, o jakiś poważniejszy kapitał, gdyby nie to, iż mam wrażenie, że odnalazłem nakoniec swego ojca.

— Ale prawdziwego ojca , nie jakiegoś tam Cavalcantiego?

— I... tamten już odjechał. Powiadam ci, że prawdziwego.

— I któż to ma być tym prawdziwym ojcem twoim?

— Hrabia de Monte Christo. Nie powiedział mi on wprawdzie wyraźnie, że tak jest, ale wszystko na to wskazuje. Takiemu Cavalcantiemu zapłacił przecież 50.000 franków.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków za ojcostwo dla ciebie! Ja za pół tej ceny podjąłbym się tego, za 20.000 franków, nawet za 15.000! Wiesz, nie myślałem, żeś taki niewdzięczny dlaczegożeś mnie nie nastręczył tego interesu?

— Alboż ja o tem wiedziałem? Wszystko to się robiło, gdyśmy jeszcze tam byli.

— Szkoda. Więc powiadasz, że ten twój ojciec jest taki bogaty? — zapytał niedbale Kadrus, bawiąc się kieliszkiem.

— Bywam przecież u niego co dzień i widzę. Sam napewno nie wie ile i gdzie co ma. Raz, przy mnie, oddał mu bankier pół miljona; nie dalej, jak wczoraj, przy mnie również, przyniósł mu chłopiec z banku 100.000 franków w złocie.

Kadrus osłupiał; zdawało mu się że słowa młodzieńca mają dźwięk metalu i że słyszy kaskadami płynące luidory.

— I ty tam tak ot sobie przebywasz, jak u siebie w domu?

— Ile razy tylko zechcę.

Kadrus umilkł. Widać było, iż przetrawia w umyśle jakąś myśl doniosłą, a potem rzekł, półgębkiem:

— Chciałbym i ja to choć raz w życiu zobaczyć. Czy ten twój ojciec nie mieszka wypadkiem przy Polach Elizejskich?

— Tak jest, pod numerem 30. Prześliczny domek, sam w sobie pomiędzy ogrodem a dziedzińcem, oddzielonym od ulicy murem nie nazbyt wysokim.

— A cóż mnie to obchodzić może? Bardziej ciekawy jestem tego, jak to tam jest w środku urządzone? Meble pewnie bogate? A jakiż tam jest rozkład?

— Gdybym miał papier i atrament, to bym ci na papierze pokazał.

Kadrus poskoczył żywo i przyniósł żądane przedmioty.

— Masz, — powiedział — odrysuj mi to. tylko dokładnie.

d. c. n.

(s) **Komenda chorągwi męskiej harcerstwa polskiego** w Sosnowcu zawiadamia niniejszem, że wyjazd na kurs do Łękawy nastąpi w dniu 8 bm. o g. 8.50 rano

Zbiórka o godz. 8 na dworcu.

(s) **Publiczne zgorszenie** wywołali na ulicach Sosnowca znani amatorzy „czystej“ Adam Pawełczyk, lat 29, Sosnowiec, Stara 13, Majloch Szporn, lat 26 i Zejror Akerman (P. Ostrogórska 16) obdarzając funcjonarjuszy policji niecenzuralnemi epitetami.

Dobrana trójka posiedzi miesiąc w kozie.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** P. Halina Noblinówna z Będzina otrzymała na uniwersytecie warszawskim dyplom d-ra medycyny.

Z Dąbrowy.

(d) **Termin zgłoszeń do robotniczego obozu wypoczynkowego.** Termin zapisów kandydatów na wyjazd do robotniczego obozu wypoczynkowego w Centorji, koło Ogrodzieńca został przedłużony do dn. 7 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat, pokój nr. 17.

Wyjazd nastąpi dn. 12 bm., o godz. 12 w południe. Zbiórka w magistracie o godz. 11 rano.

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** P. Helena Gnatowska z Olkusza ukończyła wydział farmaceutyczny na U. J. w Krakowie z odznaczeniem, otrzymując tytuł magistra.

(ol) **Zawody piłkarskie.** W dniu 6 bm. na boisku w Wolbromiu, odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B., pomiędzy drużynami „Strem“ i „Vesta“ z Olkusza.

(ol) **Pryszczyca.** We wschodniej części powiatu, w niektórych miejscowościach pokazała się u bydła rogatego pryszczyca. Z tego powodu zapowiedziany pokaz bydła w Żarnowcu, Pilicy i Imbrowicach, zostanie odłożony do jesieni br.

(ol) **Zabawa inwalidów.** W niedzielę dnia 6 bm. zw. inwalidów pow. olkuskiego urządza zabawę na kupno sztandaru. Do bogatego programu zabawy wejdzie mecz koleżeński piłki nożnej pomiędzy klubem „Vesta“ II i „Sokół“ w Olkuszu.

(ol) **Pod kołami motocykla.** Przez własną nieostrożność a właściwie przez figle, dostał się pod motocykl, prowadzony przez p. B. Filawskiego z Olkusza, 8-mio letni Bogusław Rotarski z Wolbromia, doznając złamania nogi i okaleczeń na ciele.

(ol) **Pożar w Sieciechowicach.** W Sieciechowicach, gm. Minoga, pożar strawił 4 gospodarstwa, należące do Ludwika Piekary, Jana Sumleta, Pawła Sumleta i Walentego Faracika. Ogień został zaprószony u pierwszego poszkodowanego.

(ol) **Pożar w Koryczanach.** Od pioruna powstał pożar w zabudowaniach Józefa Rogoża w Koryczanach, gm. Żarnowiec, skutkiem czego spłonęło całe gospodarstwo oraz 2 krowy, cielę, 2 świnie i sprzęty domowe.

Wojewódzka wystawa koni w Kielcach

Otwarcia dokonał p. wojewoda Paciorkowski.

W ubiegłą środę została otwarta w obrębie koszar 2 p. a. p-u 2 dniowa wojewódzka wystawa koni. Otwarcia wystawy, w otoczeniu licznych gości, reprezentujących się w dużej części z okolicznego ziemiaństwa dokonał p. wojewoda Paciorkowski.

W otwarciu wystawy wziął udział przybyły z Warszawy dyr. departamentu chowu koni z min. rolnictwa *Jan Grabowski*, następnie dyr. stadnin państwowych *Koziełł Poklewski* radca min. rolnictwa *Pruski, pułk. Rozwadowski*, w imieniu naczelnych władz wojskowych, prezes woj. organizacyj kółek rolniczych *Radziwiłł*, poseł *Targowski* i wielu innych.

Z Kielc wzięli udział w otwarciu wicewojewoda p. dr. *Kroebl*, starosta *Boryssowicz* pułk. *Kuczyński*, prez. miasta *Cichowski* i inni.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił prezes komitetu wystawy p. Paweł Popiel, poczem p. wojewoda Paciorkowski dokonał otwarcia wystawy przez przecięcie wstęgi, wygłaszając również krótkie okolicznościowe przemówienie. Następnie goście zwiedzali wystawę.

Wystawa zgromadziła z górą 300 koni prywatnych hodowców jak również ze stadnin państwowych, wśród których wyróżniają się piękne okazy.

Na wyróżnienie zasługują konie p. Łuczewskiego z Zagaja następnie Borkowskiego z Lipna i p. Grodziokiego z Pogwizdowa.

Komisja remontowa dokonywuje przeglądu wszystkich koni, celem ustalenia nagród.

Frekwencja zwiedzających bardzo znaczna.

Specjalna kolonja letnia w Krzyżowej

zorganizowana została przez samorządy Zagłębia i pow. kasę chorych,

Samorządy miejskie Zagłębia i zarząd kasy chorych zorganizował przy współpracy związku pracy obywatelskiej kobiet oddzielną kolonję letnią we własnym zakresie.

Kolonja urządzona została we wsi Krzyżowa za Żywcem (Beskidy) i trwać będzie 8 tygodni.

Onegdaj wyjechała partja chłopców w liczbie 95, którzy spędzą 4 tygodnie wśród lasów i gór.

Chłopcy ulokowani zostali w budynku szkolnym, przydzielonym przez kuratorjum szkolne.

Przed wyjazdem dzieci badane były przez lekarza i ważone, aby po powrocie można było stwierdzić wynik pobytu na wsi.

W dniu 1 sierpnia chłopcy wrócą, a na ich miejsce wyjedzie grupa dziewczynek w liczbie 95, która bawić będzie do września br.

Z miłości na tamten świat.

W liście do narzeczonej samobójca wskazał miejsce, gdzie należy szukać jego zwłok.

Zawód miłosny, szczególniej u młodych, doprowadza niejednokrotnie ludzi do rozpaczy, która bardzo często kończy się zamachem na własne życie.

Fakt taki zdarzył się właśnie z mieszkańcem Łagiszy, młodym jeszcze, bo zaledwie 23-letnim Stanisławem Strzemińskim.

Młodzieniec ten, gdy dowiedział się, że wybranka jego serca jest mu obojętną, postanowił z rozpaczy odebrać sobie życie. W tym celu udał się do lasu grodzieckiego i wystrzałem z rewolweru w usta przerwał pasmo swego życia.

Kula utkwiła w mózgu, powodując śmierć.

Strzemiński, przed samobójstwem napisał list do narzeczonej, zawiadamiając ją o zamierzonym czynie, wskazując jednocześnie z całą dokładnością miejsce, gdzie dokona samobójstwa.

Policja zawiadomiona o wszystkiem udała się do lasu grodzieckiego, gdzie istotnie na miejscu wskazanem w liście przez Strzemińskiego znaleziono jego ciało już martwe, a z głowy sączyła się smuga krwi.

Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy, gdzie zostanie dokonana sekcja zwłok.

Smierć, albo fora ze dwora!

P. Rogalski w roli pogromcy swego lokatora.

P. Leopold Rogalski, obywatel Wojkowic Komornych, był w posiadaniu wcale pięknego domu z przyległościami, no i lokatora, nazwiskiem Mosiński, który — jak stale mawiał — był mu solą w oku i zatruwał mu życie.

Różnych dróg szukał zrozpaczony właściciel posesji, by wyzbyć się znienawidzonego lokatora, wszystko jednak szło mu jakoś naopak.

Zwątpiwszy wreszcie w istniejącą na świecie sprawiedliwość, p. Rogalski ominął drogę sądową i w imię hasła: „siła przed prawem“, postanowił położyć kres swej udręce.

Pod dwoma potężnemi uderzeniami łomu ustąpiły drzwi mieszkania lokatora.

— Śmierć, albo fora ze dwora! — zawołał groźnie gospodarz, unosząc w górę olbrzymi łom.

Spokojny jednak dotychczas lokator nie dał za wygraną i dzielnie stanął w obronie swych praw lokatorskich.

W mig nawiązawszy kontakt swego obcasa z osobą p. Rogalskiego, zlikwidował ostatecznie zabiegi krewkiego gospodarza.

Epilog tej zawiłej historji na tle mieszkaniowym miał miejsce wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

P. Rogalski uwolniony będzie od niemiłego sąsiedztwa swego lokatora przez dwa tygodnie.

Czas ten spędzi... w więzieniu.

Ze sportu.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego rozwijając działalność swoją w myśl statutu, organizuje dla członków swych bezpłatne kursy przygotowawcze dla kierowców z następującym programem: przepisy policyjne o ruchu samochodowym wykładać będzie prezes klubu, H. Levitioux teorję silników spalinowych wiceprezes, L. Zalega, elektrotechnikę pojazdu mechanicznego — członek zarządu Cz. Ciszewski oraz zajęcia praktyczne i ćwiczenia w jeździe przepisowej poprowadzi kapitan B. Kwiatkowski. Dzięki uczynności dyrekcji banku Zagłębia klub M. Z. D. uzyskał lokal na kursy przy ul. Małachowskiego nr. 9, gdzie w piątki o godzinie 7 i pół wiecz. stale odbywać się będą wykłady.

W czasie, kiedy 800.000 motocyklów niemieckich przy pomocy rządu i społeczeństwa ćwiczy się na torach szosach, aby w każdej chwili zaczepić sąsiadów, polscy motocykliści muszą również dbać oto, aby w program ich ćwiczeń sportowych weszło wyszkolenie wojskowe.

Polski sportowiec, polski motocyklista nie może zostać w tyle.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 33.7.

Nowy Jork 8.909
Londyn 43.39
Paryż 35.06
Wiedeń 125.93
Parga 26.46¼
Włochy 46.77
Belgja 124.60
Szwajcarja 173.01
Holandja 358.83
Berrlin 212.71
Dol. War. obr. 8.889
5 proc. poż Dolarowa 60.25
5 proc. Poż. Konwer. 55.75
4 proc. Poż. Inwest. 110.00
4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.25

Tendencja mocna.

AKCJE.

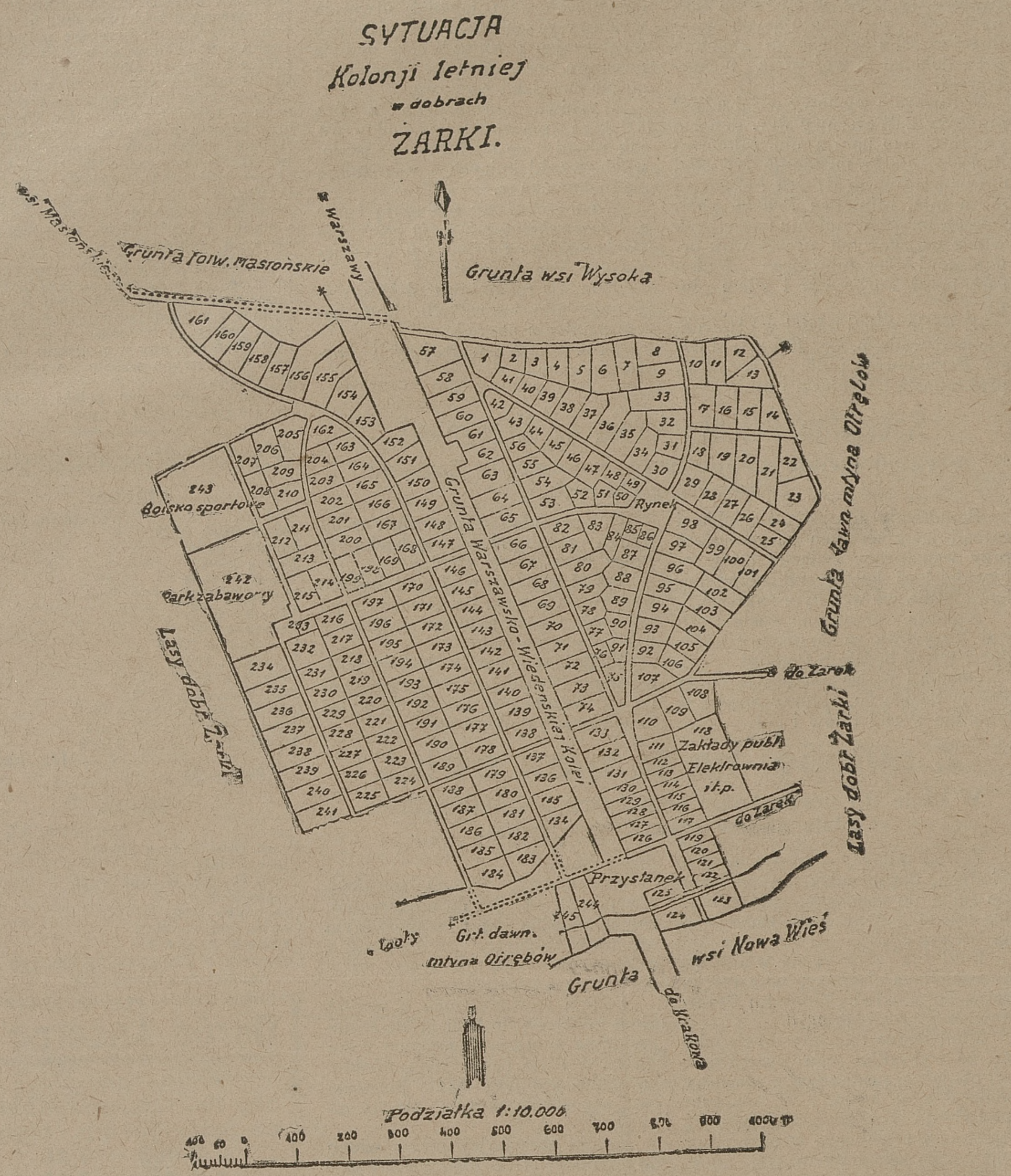
Warszawa, 8.7.

Bank Dyskontowy 116.00
Bank Polski 168.50
Bank Spółek Zarobk. 72.50
Spiess 92.00
Częstocice 32.50
Cukier 30.75 — 31.00
Cegielski 52.00
Orthwein bez kuponu za 1929 rok

Tendencja niejednolita.

PLAN SYTUACYJNY KOLONJI LETNIEJ

tuż obok przystanku kolejowego **ŻARKI.** Drogi Warszawsko-Wiedeńskiej między stacjami Porajem i Myszkowem



Wykaz działek pozostałych do sprzedania

Nr.	4.	2927	m. kw.
"	5.	4213	" "
"	6.	4097	" "
"	7.	4270	" "
"	8.	4077	" "
"	10.	3229	" "
"	11.	3533	" "
"	12.	3211	" "
"	13.	3596	" "
"	18.	2887	" "
"	33.	5058	" "
"	35.	4312	" "
"	58.	4469	" "
"	61.	3310	" "
"	62.	3360	" "
"	153.	3889	" "
"	154.	4819	" "
"	155.	6579	" "
"	156.	7639	" "
"	157.	3805	" "
"	159.	3943	" "
"	160.	3964	" "
"	161.	5750	" "
"	127.	3520	" "
"	193.	3520	" "
"	194.	3520	" "
"	195.	3520	" "
"	196.	3520	" "
"	200.	3520	" "
"	201.	3505	" "
"	206.	3411	" "
"	207.	3161	" "
"	208.	3549	" "
"	209.	2930	" "
"	210.	2760	" "
"	211.	3466	" "
"	212.	3375	" "
"	213.	3780	" "
"	217.	3080	" "
"	218.	3080	" "
"	219.	3080	" "
"	220.	3080	" "
"	221.	3080	" "
"	222.	3080	" "
"	223.	3080	" "
"	225.	3080	" "
"	226.	3080	" "
"	227.	3080	" "
"	228.	3080	" "
"	229.	3080	" "
"	230.	3080	" "
"	231.	3080	" "
"	235.	4400	" "
"	236.	4400	" "
"	237.	4400	" "
"	238,	4400	" "
"	239.	4400	" "
"	240.	4400	" "
"	231.	4400	" "

SPRZEDAJE

Główny Zarząd Dóbr Karola Hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku

poczta, telefon, telegraf JULJANKA wojew. Kieleckie

WARUNKI SPRZEDAŻY

Cena 1 metra kwadratowego Zł. 1,— wraz z drzewostanem 10 proc. należności gotówką i 20 proc. wekslami z terminem do 4-ch miesięcy,—przy zawarciu umowy wstępnej (u notarjusza) resztę ratami miesięcznemi lub kwartalnemi w ciągu 2 lat. Za pokrycie całej należności gotówką udzielamy 10 proc. rabatu.

W niedziele: dnia 6 lipca r. b.
" " " 13 " "
" " " 20 " "
" " " 27 " "

bez względu na pogodę od godz. 9.30 do 5 pop., urzędnik głównego Zarządu Dóbr będzie udzielał zwiedzającym szczegółowych informacyj i przyjmował zamówienia na miejscu.

Uprasza się pp. Reflektantów o przyjazd pociągami, które przychodzą do Żarek od strony Katowic i Krakowa o godzinie 9.24, 13.30, i 16.

Nuka i wychowanie!

DLA początkujących udzielam w Zagłębiu języka: niemieckiego, francuskiego i angielskiego, pojedyńczo i w grupkach domowych. Ceny przystępne. Zgłoszenia pod J. P. do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

Kupno i sprzedaż.

PLAC 70 prętów w Strzemieszycach Dużych, ul. Długa tanio do sprzedania. Wiadomość Iskierka Józef, Łazy dom Bojura.

SCHODY żelazne używane w dobrym stanie poleca firma **H. Pfeffer** w Będzinie, ul. Małachowskiego nr. 33.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

POSADY I PRACE

POTRZEBNI agenci i agentki od zaraz. Zgłaszać się do „Expresu Zagłębia" w Kielcach.

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski. Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Kurs obniżony 20 proc., płatny w ratach.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera szkołą na zdolnych szoferów - mechaników. Własne warsztaty. Nowe sześciocylindrowe samochody. Długoterminowe spłaty ratami. Zapisy codziennie. Sosnowiec, Piłsudskiego 3.

POTRZEBNE uczenice do szycia. Sosnowiec, Rudna 7.

POTRZEBNI chłopcy do warsztatu mechanicznego. Dąbrowa, Kopernika 12 b.

Zgubione dokumenty

MENDEL Szuleman zgubił książeczkę wojskową, wydaną w Pińczowie.

BUCKI Marjan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

REK Władysław zgubił świadectwo szkolne, wydane przez kierownika szkoły powszechnej w Wielkiej Wsi, gm. Wąchock.

MARCINKOWSKI Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GUCMAN Wilhelm zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

PAJDA Stanisław zgubił książkę inwalidzką wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Książ Wielki.

OWCZARCZYK Stefan zgubił dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję PKP. w Warszawie.

POPOW Anastazy, obcokrajowiec, zgubił cztery metryki, kartę pobytu i inne dokumenty, wydane przez staro stwo będzińskie. Prosi o zwrot takowych za wynagrodzeniem do filji „Expresu" Grodziec.

GOMUŁKA Wiktorja zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną przez Sosnowiec oraz legitymację zasiłkową wydaną przez PUPP. w Zawierciu.

KULEJ Franciszek zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

SILBERSZTAJN Jermea zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

DNIA 24 czerwca br. Ostrowski Zdzisław zgubił dowód kolejowy wydany przez dyrekcję warszawską, bilet uczniowski, kartę wojskową, legitymację szkolną.

— Mnie powiedział pewien lekarz, że się nigdy nie zestarzeję.
— No, ten się gruntownie pomylił.

Chciał pan żonę wysłać w góry, a tymczasem pojechała nad morze. Czyż by zaszła jaka zmiana w zdrowiu małżonki?
— E, nie wyliczyłem sobie, że kostjumy kąpielowe taniej będą kosztowały niż wszelkie inne stroje.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expes Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-31